Miuosh, Byliśmy / 1.5

Popatrz bracie co nam pozostało tu
Na własne oczy widziałem – padał świata pół
Nie wiem czy śmiać się czy płakać – jeden chu*
A jednak czegoś nam żal, czegoś żal nam znów
Miałem puste kieszenie, wódy nigdy brak
Mówiłem, ze się nie zmienię, dziś już nie żyję tak
Na moich oczach padał świat pół na pół
Czegoś wciąż jest mi żal, choć mam już wszystko tu
Wykopałem sam sobie grób, bo przestałem marzyć
Bez wiary w to, ze odmieni się los mój
Matka mówiła mi każdy ma anioła na straży
Mojego jest mi żal, dawno się otruł
Miąłem tyle im dać, tyle dla nich zrobić
Gdybym tylko mógł, zmieniłbym tutaj wszystko
Zbędny trud drogi
Jestem najdalej celu
Jak nigdy blisko

Za naszymi plecami umierała noc
W naszych przekrwionych oczach
Dogorywał dzień nieustannie
Wypalając do cna mrok
Na ślepo marnowaliśmy każdy dzień
Już dobrze wiem gdzie nie szukać cię
Jesteś jak rysa na szkle
Moje sny o zwycięstwie
Nieważne co dziś zaśpiewasz mi
I tak na sen już nic nie wezmę